

Aborcja nie Policja!

9 marca 2018

Przez Warszawę przeszła 19 edycja Manify, demonstracji organizowanej corocznie przez środowiska feministyczne. Manifa to pozamainstreamowa demonstracja kobiet zrzeszonych w „Porozumieniu 8 marca”, organizowana w okolicach Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Nie ma na niej polityków i celebrytów. Są zwykłe, głównie młode kobiety. Z tego co można się było zorientować to celebryci i politycy nie są na niej mile widziani. W tłumie można było dostrzec jedynie Barbarę Nowacką. Stała z boku, a głosu jej nikt nie udzielił.

Tegoroczna Manifa została zorganizowana pod hasłem: „Aborcja, nie policja. Pomoc wzajemna, nie przemoc systemowa”.

Środowisko feministek spoza głównego nurtu wyraźnie się radykalizuje. W wypowiedziach i hasłach na transparentach żądano aborcji na życzenie. Nie było już mowy o próbach obrony tzw. kompromisu antyaborcyjnego. Tego już im mało. Z tym kompromisem – jak powiedziała mi jedna z uczestniczek – jest tak jakby ktoś chciał pomalować swój pokój na zielono, a ktoś inny zmuszał go by pomalował go na niebiesko. Rzekomy kompromis ma polegać na tym, że wspólnie zgodzą się na kolor żółty. Tylko dlaczego ja mam to z kimkolwiek uzgadniać? – zapytała retorycznie.

Na twórcach tego kompromisu feministki nie zostawiły suchej nitki. „Przed transformacją ustrojową mogłyśmy przerywać ciążę legalnie i bezpiecznie. W 1993 roku odebrano nam to prawo, a obowiązująca od tamtej pory ustawa do dziś nazywana jest „kompromisem”. Nasz głośny sprzeciw został wtedy z premedytacją zignorowany. Przez te wszystkie lata, które upłynęły od wprowadzenia zakazu, my nadal przerywamy ciążę. Potrafimy się wspierać i pomagać sobie w organizacji zabiegów

w prywatnych gabinetach, zbieramy na nie pieniądze, zamawiamy leki na wywołanie poronienia. Wszystko w atmosferze lęku, że ktoś nas przyłapie". Zainscenizowano scenę, w której biskup w masce Józefa Glempa błogosławił klęczących przed nim architektów tego kompromisu, czyli Lecha Wałęsę, Aleksandra Kwaśniewskiego, Bronisława Komorowskiego, Leszka Millera i Stefana Niesiołowskiego.

Radykalizacja postulatów nie wiąże się jedynie z problemem aborcji. Podczas demonstracji działaczki związkowe i lokatorskie podnosiły hasła społeczne, a wśród nich obrony praw pracowniczych, lokatorskich. Potencjał radykalizmu był na demonstracji duży. Jedna z mówczyń stanowczo odcinała się od liberalnego, elitarnego feminizmu, który za nic ma problemy pracownicze, lokatorskie czy socjalne zwykłych kobiet. Działaczka organizacji niepełnosprawnych kobiet, zwracała uwagę na jeszcze większą dyskryminację z jaką spotykają się niepełnosprawne kobiety w ich prawach do opieki zdrowotnej, nieprzystosowaniu gabinetów ginekologicznych do ich potrzeb czy ich szeroko pojętych praw seksualnych.

Zdaniem organizatorek policja to symbol, narzędzie władzy i przemocy systemowej. Dlatego znalazła się w haśle Manify. Uczestniczki opowiadały o przemocy jaka spotyka je na komisariatach, gdy przez policję zostaną zatrzymane. „Na polecenie polityczek i polityków, powołując się na ustawy i kodeksy, brutalnie policja nas zatrzymuje, kiedy protestujemy, zagląda nam w majtki, szukając wyimaginowanych żyletek (jak podczas zatrzymań po demonstracji w Lasach Państwowych), a jednocześnie chroni marsze faszystów. Chroni ludzi władzy, których powinnością jest służyć nam, a nie nas terroryzować” – mówiła jedna z nich.

Poza tym jak zwykle na tego typu wydarzeniu problemy kobiet były wrzucane do jednego worka z problemami lesbijek, osób transpłciowych, kochających rośliny czy tzw. „sexworkerek”, dawniej nazywanych prostytutkami. Miały one transparent, że „seks praca to też praca”. Praca, jak twierdzą, która jak

każda inna wymaga ochrony. I tej przed wyzyskiem i tej zdrowotnej, a także bezpieczeństwa, którego od policji nie mogą oczekiwać.

Korowód, który ja zwykle był bardzo barwny rozpoczął się wiecem pod Pałacem Kultury i Nauki, by po przejściu przez miasto w takt nadawanej przez głośniki muzyki i bębnienia grupy bębniarzy, zakończyć się w tym samym miejscu, czyli pod Pałacem. W manifestacji wzięło udział około 3000 osób.

8 marca będzie miała miejsce tym razem maistreamowa demonstracja, na której będą politycy mainstreamowych partii politycznych i na której zapewne będzie mowa o parytetach dla kobiet w polityce i biznesie oraz innych problemach kobiet z klasy średniej. Uczestniczek niedzielnej Manify takie rzeczy zwyczajnie nie interesowały. Mają bardziej przyziemne problemy.

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: pl.SputnikNews.com